



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 3.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA: III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
 Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
 Siedziby przyjeżdżających codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 54.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadosłano 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 120 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia szeregowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 20 proc. wyższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjna, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkrotnych — rabat.

Angielskie wody obszarem wojennym

Zakaz noszenia mundurów i oznak polskich

Londyn chce w stosunku do Rumunii użyć gwałtu

Bukareszt, 14 grudnia.
 Rumuński poseł w Londynie Tilea, został wezwany przez ministra spraw zagranicznych Gafencu do Bukaresztu celem złożenia szczegółowego sprawozdania. Wezwanie posła rumuńskiego do Bukaresztu pozostaje w ścisłym związku z powiększającym się stale silnym naciskiem, jaki próbuje wywrzeć rząd angielski na Rumunię, ażeby uczynił z niej powolne narzędzie swej polityki.

Już od początku kryzysu Rumunia stanowi centralny punkt wysiłków angielskich, ażeby na południowym wschodzie spowodować przez Rumunię, przeciwko Niemcom i Italii. Jednostronne gwarantowanie przemysłane z Rumunią rozpoczęły to wielkie dzieło. Dokonany mord na premierze Rumunii Calinescu przez Intelligence Service, był dalszym ciągiem. Mimo tych prób, nie udało się Anglii osiągnąć wymierzonych wyników, by stargać stosunki gospodarcze między Rzeszą a Rumunią. Ostatnio Wielka Brytania wpadła na myśl przeprowadzenia systematycznych sabotaży, wzniesienia pożarów, by zmusić Rumunię do przerwania Niemcom dostaw tak cennego produktu jak oleje ziemne. Rząd rumuński postanowił przedsięwziąć wszelkie środki ochronne, by zabezpieczyć pola naftowe. W trakcie dochodzeń udało się policji ująć dwóch agentów Secret Service.

W przewidujących kołach Rumunii mówi się, że propozycje Anglii stoją w sprzeczności z koniecznościami Rumunii i że geopolityczne położenie państwa rumuńskiego nie pozwala na zmianę stosunków gospodarczych z Rzeszą niemiecką lub Z.S.R.R., jak również i z pozostałymi państwami sąsiedzkimi na Bałkanie. Oddmienne stanowisko Rumunii najlepiej oddziałnia fakt wezwania posła Tilea do Rumunii.

Układy japońsko-sowieckie w styczniu

Tokio, 14 grudnia.
 Jak donoszą urzędowo po zakończeniu rozmów wstępnych w Moskwie w połowie stycznia rozpoczyna się oficjalne rozmowy Togo z Molotowem celem zawarcia japońskiego - rosyjskiego układu handlowego. Japońskie poselstwo składać się będzie z Togo i posła w Szwecji Matsushima, drugiego sekretarza ambasady poselstwa berlińskiego i przedstawiciela urzędu ministerstwa spraw zewnętrznych, podczas gdy Rosja reprezentowana będzie przez komisarza dla handlu zagranicznego.

Organizacja leśnictwa w gubernii warszawskiej

Ukazało się rozporządzenie kierownika oddziału leśnictwa w urzędzie szefa dystryktu warszawskiego, które odnosi się do organizacji tegoż oddziału. Do zadań oddziału leśnictwa należy kierownictwo całkowitej gospodarki leśnej i polnej, jak również sprawy łowiectwa. Oddział ten zajmuje się poza tym planową gospodarką w zakresie leśnictwa i wyciętu drzew. Oddział leśny powołał do życia następujące punkty inspekcyjne w dystrykcie warszawskim: Ostrów zachodni, Ostrów wschodni, Radzymin, Węgrów, Sochaczew, Warszawa, Garwolin i Skierniewice.

Niemcy zablokowały już Wielką Brytanię Admiralicja angielska przyznaje się

Admiralicja Anglii zakomunikowała, że wody terytorialne, jak również i ujścia rzek wyp brytyjskich natychmiast są oddane władzom marynarki. Należy więc rozumieć, że wody Anglii ogłoszone są za obszar wojenny, a tym samym obłożenie Anglii stwierdzono praktycznie.

Wobec zaistniałego faktu, zadokumentowano przed opinią publiczną, że Anglia swoją antyblokadą została zepchnięta do defensywy i że w rzeczywistości antyblokada niemiecka postawiła Anglię w stan obłożenia. Równocześnie zarządzenie powyższe jest dowodem, że w następstwie metod angielskich nie ma już żadnych „międzynarodowych dróg handlowych” i że stanowisko Niemiec w wojnie min ma absolutnie sprawiedliwie Anglię przetestowała przeciwko niemieckiej wojnie

minami, zasłaniając się tym, że handlowe drogi międzynarodowe będą niebezpieczne. W rzeczywistości Anglia zmuszała okręty neutralne, by poprzez pola minowe wpływały do portów i poddawały się kontroli władz. Przez uznanie terytorialnych wód Anglii terenem wojennym, każdy formalny i prawny zarzut przeciwko niemieckiemu kierownictwu wojny, będzie iluzją. Ponieważ wszyscy wiedzą, że gdy wody terytorialne państwa uznane zostaną za obszar wojny, przeciwnik ma prawo postępować odpowiednimi środkami.

Państwa neutralne zatem nie mają prawa udawać się w strefę obszaru wojennego. Skoro postępują one mimo zakazów, to następstwa stał wynikające muszą ziać na siebie. To, że Anglia nie jest w stanie ochronić swych wód, wyniki osiągnięte przez Niemcy w wojnie handlowej dają najlepsze wyjaśnienie.

Noszenie polskich mundurów zakazane Uczniom i uczennicom nie wolno nosić mundurów

Gubernator Generalny dla zajętych obszarów polskich Reichsminister Dr. Frank na podstawie § 5 ustęp 1 rozporządzenia Führera i Reichskancelerza Adolfa Hitlera z dn. 12 października 1939 o zarządzie zajętych obszarów polskich zarządził co następuje:

Noszenie mundurów albo części ubrania podobnych do mundurów, znaków przez obywateli polskich na terenie Gubernii Generalnej jest z natychmiastową mocą obowiązującą zabronione. Do zakaz ten podpadają również mundury polskich uczniów i uczennic oraz studentów wyższych uczelni polskich.

Wyjęte z pod powyższego zakazu są jedynie tylko mundury polskich urzędników i funkcjonariuszy, którzy udowodnią swoje zatrudnienie w niemieckich miejscach służbowych oraz mundury

jeńców wojennych, pozostających pod niemiecką strażą.

Działanie wbrew powyższemu zarządzeniem karane będzie więzieniem. Do wyrokowania w sprawach powyższych właściwe są Sady Specjalne.

Kierownik Wydziału Zarządu Wewnętrznego w Urzędzie Gubernatora Generalnego dla zajętych obszarów polskich Dr. Siebert wydał następujące postanowienie wykonawcze:

Pod zakaz noszenia mundurów według rozporządzenia podlega również noszenie czapek (czapek uczniowskich).

Mundury i płaszczki w myśl zarządzenia nie są traktowane jako uniformy, jeśli na miejscu dwóch rzędów guzików metalowych przyszyty zostanie jeden rząd innego rodzaju guzików oraz usunięte zostaną wszystkie inne odznaki.

Genewa stawia ultimatum Moskwie

ROSJA W CIĄGU 24 GODZIN MA ZAPRZESTAĆ DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Genewa, 14. grudzień.

Po wysłuchaniu wszystkich sprawozdań na poniedziałkowym posiedzeniu Ligi Narodów zabrał głos fiński poseł H o l s t i. Nawijając do przedłożonych w sekretariacie dokumentów przedstawił właściwą sytuację Finlandii. Na zakończenie Holsti odczytał apel parlamentu fińskiego do narodów świata. Dla zbadania kwestii fińskiej stworzono specjalny komitet. Do powołanej komisji obok Francji i Anglii należą Urugwaj, Boliwia, Wenezuela, Indie, Portugalia, Kanada, Egipt, Irlandia, Szwecja, Norwegia i Siam. Na poniedziałkowym posiedzeniu komitet fiński, na polecenie Szwecji telegraficznie zażądał od Z. S. R. R. zaprzestania w ciągu 24 godzin działań wojennych przeciwko Finlandii i zgody na porozumienie w drodze pokojowej za pośrednictwem Ligi Narodów.

Oprócz tego wyrażono życzenie, by rząd sowiecki wysłał do Genewy swoje przedstawicieli. Rząd fiński został również zawiadomiony o postanowieniach komitetu.

Zaraz na początku poniedziałkowego posiedzenia popołudniowego Ligi Narodów prezydent H e m b r o (Norwegia) oświadczył, że Belgia, Luksemburg, Szwecja, Dania i Holandia żądają od zgromadzenia Ligi Genewskiej, że jedynie kwestia polityczną załatwianą na forum Genewy, to apel Finlandii. Inne kwestie polityczne nie mogą być rozstrzygane i będą odrzucone przez wyżej wymienione państwa.

Moskwa patrzy na Genewę z pogardą

Moskwa, 14. grudnia.

Zgromadzenie Ligi Narodów i jej wczorajsze uchwały zmierzające do wystosowania do rządu Z. S. R. R. ultimatum, w Moskwie przyjęto z całkowitą obojętnością. Prasa do dnia dzisiejszego nie podała żadnych komunikatów o zgromadzeniu Ligi Narodów i o jej decyzji, nie zamieściła nawet najmniejszej notatki. W kołach moskiewskich panuje przekonanie, że wykluczone jest, by rząd sowiecki zwracał uwagę na żądanie genewskie i ultimatum i to jest ciekawe tylko, czy Moskwa ostro odrzuci żądanie Genewy, czy wykorzysta sytuację i Lidze pokaże plecy.

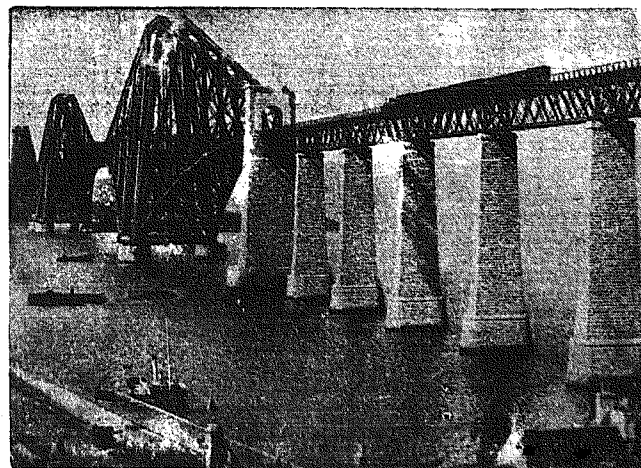
Rosyjski okręt zatonał

W pobliżu wysp Japonii zatonał 400 tonowy okręt rosyjski. Z spośród 36 osób załogi uratowano 30.

Zatopione okręty

Angielski okręt „Dupont” o pojemności 4000 ton zatonał. Załoga uratowana została przez przejeżdżający w pobliżu miejsca wypadku inny okręt.

Motorowiec angielski o pojemności 4100 ton wskutek eksplozji zatonał w pobliżu wschodnich wybrzeży Anglii



MOST W FIRTH OF FORTH.

Wzrastające troski

Całkowite opuszczenie młodzieży angielskiej

Berlin, 14 grudnia.

Wcale nie wygląda to, ażeby zagadnienie bezrobocia zbliżało się w Anglii do likwidacji. Z przeciwnego stanowiska krytyki prasowej należy wnioskować, że ta troska rządu brytyjskiego w dalszym ciągu wzrasta. Tak pisze „Vorke-soire Post”, ażeby dać przykład, że kwestia zatrudnienia w Hull która zawsze była połączona z trudnościami od czasu wybuchu wojny poważnie się zaostriżyła. Ruch portowy miasta, w szczególności w dokach i flocie rybackiej od chwili wybuchu wojny zamarł, powodując zwiększenie się szeregów bezrobotnych.

W samym tylko Hull liczba młodych bezrobotnych obliczają na około 1300.

Jak oświadcza dalej prezydent izby handlowej w Hull ruch okretowy do tego portu z powodu niebezpieczeństwa spowodowanego minami zupełnie zamarł.

W artykule wspomnianym „Financial News” mówi o doświadczeniach, poczynionych w pierwszych trzech miesiącach wojny i próbuje wyciągnąć stąd nauki dla gospodarstwa angielskiego. Gazeta stwierdza np. że zupełnie niemożliwe jest prowadzenie energicznej i uzgodnionej polityki wywozowej gdyż po szczególne zarządzenia zależą od różnych ministerstw. Brak jednolitego kierownictwa w Anglii spowodował że produkcja w ciągu ostatnich trzech miesięcy spadła bardzo poważnie.

Pismo zajmuje również stanowisko w sprawie bezrobocia i stwierdza że obecna liczba bezrobotnych jest o 170.000 wyższa od stanu z przed wojny. Jeśli zwołać pod uwagę że wielu robotników powołanych do wojska, to trzeba stwierdzić że właściwa liczba zatrudnionych w Anglii zmniejszyła się o około 2 miliony osób.

Z tego wszystkiego wynika konieczność wzmocnienia, jak tylko najprędzej jest to możliwe, produkcji krajowej, rozbudowa eksportu oraz ograniczenie zapotrzebowania towarowego wewnątrz kraju. To są perspektywy, które dla angielskiej ludności nie wróżą przyszłości różowej.

Zaniedbanie angielskiej młodzieży często stanowi temat prasy angielskiej. Lotewska półrządowa gazeta „R i S”

przynosi z Londynu wiadomość, w której życie dzieci ewakuowanych z Londynu w głąb kraju przedstawione jest w bardzo smutnych barwach. Według sprawozdania tego dzieci żyją w całkowitym zaniedbaniu. Próbuja one na własną rękę dostać się do miasta gdzie dopuszczają się różnych wystryków. Angielska ludność wiejska urabia sobie złą opinię o położeniu Londynu. Na zakończenie gazeta lotewska pisze że nie do pomysłienia jest na dłuższą metę pozostawienie kwestii życia proletariatu wielkich miast angielskich bez rozwiązania.

We Francji inne kłopoty, imie troski gazety piszą ciągle od nowa o tak zw. procesach defetystów, w których liczba od początku wojny jest trudna do ustalenia. Aresztuje się dowolnie każdego, kto jest przekonań komunistyczny lub zajmuję stanowisko pacyfistyczne. W ten sposób aresztowano 4 komunistów, przy których znaleziono materiały w postaci „antyfrancuskich ulotek”. Aresztowania dokonywane są bez względu na wiek i płeć. Aresztuje się kobiety pomieważ wierają one zły wpływ na ludność i armię i szerzą „defetystyczne nastroje” w kraju.

Rozbrajająca szczerość

Ukazujący się w Indiach holenderskich „Nationale Weekblad” publikuje znamienny artykuł publicyści angielskiego datowany dnia 14 sierpnia br. w Londynie.

W artykule tym czytamy:

„Gdy to pismo dotrze do waszych rąk, napewno wojna — od czego chronią nas Boże — już będzie w toku. Miarodajne czynniki Anglii, czynią wszelkie wysiłki, by ludność podlegała do wojny przeciw Niemcom. Będzie to w całym tego słowa znaczeniu wyprawa wywołana przez nienawiść. Zwłaszcza przywódcy laburzystów poprosu przestępują się w podżeganiu mas. Szczególnie znamienną jest propaganda obrzydliwych zbrojeń, która podżegacze z całą świadomością szkoda sprawię pokoju. Tę wojnę prowadzi nie, niezwykle systematycznie, że każdemu nawet niezainteresowanemu obserwatorowi rzuca się w oczy, że w tej pracy zainteresowane być musi pewne ugrupowanie polityczne.

Na dowód tego autor przytacza szereg momentów, które potwierdzają oskarżenie jego pod adresem odpowiedzialnych czynników brytyjskich. Pisze on dalej, że wybuchła jakaś specjalnie wyrafinowana spekulacja mająca na celu wykorzystanie zatruwienia ludności, która łatwo poddała się tej psychosie. Autor stwierdza, że kierownicy laburzystów już dawno przyrzekli, że położą koniec faszystowskiej tyranii. Należy się dziwić — kończy autor — że Wielka Brytania dotychczas nie wypowiedziała wojny Rzeszy Niemieckiej.

Sprawozdanie londyńskiego dziennikarza, skreślone 14 dni przed wybuchem wojny, nie wymaga dalszych komentarzy, z całą bezczelną otwartością odkrywa on prawie, że Anglia przygotowywała napad na Niemcy wówczas, kiedy w Berlinie wszelkimi siłami starano się, by drogą rozumnej regulacji stosunków z sąsiadami, uchronić Europę przed wojną.

Zderzenie okrętów w wschodnich wybrzeży Anglii

Przy południowym wschodnim wybrzeżu Anglii zderzył się okręt holenderski z angielskim. Oba statki zostały poważnie uszkodzone.

Dostarczyć Reichsmarki

OSTATECZNY TERMIN UPŁYWA Z DNIEM 15 GRUDNIA.

Urządowo po raz drugi zwraca się uwagę, że termin wymiany środków płatniczych, jak marek niemieckich tak (Reichsmark) i marek rentowych (Rentenmark) w wymienionych kwotach, większych niż 10 Rpf. upływa z dniem 15 grudnia r. 1939.

Termin dostarczania środków płatniczych, jak Reichsmark i Rentenmark w monetach 1, 2, 5 i 10 Rpf. kończy się w dniu 30 grudnia b. r.

Obowiązek dostarczania wyżej wymienionych środków płatniczych dotyczy każdego, kto na terytorium General-Gubernii zamieszkuje, lub zameldowany jest na stały pobyt, a więc również i bywateli należących do Rzeszy, którzy nie przejściowo sprawują swą służbę na obszarze General-Gubernii. Dostarczanie nastąpić ma w Kasach Kredytowych Rzeszy oraz w Bankach Dewizowych.

Bony kredytowe Rzeszy pozostają aż do dalszych rozporządzeń prawnych i środkami płatniczymi. Nie podlegają one prawu dostarczania. Wzbranianie się przeciwko obowiązkowi dostarczania będzie karane więzieniem lub grzywną pieniężną.

Amerika nie ma czego szukać w obecnej wojnie

Nowy York, 14 grudnia.

Ambasador Ameryki w Londynie Kennedy w oświadczeniu swym stwierdził, że Amerykanie, jeśli troszczyć się o swój kraj, w żadnym wypadku nie mogą dawać posłuchu żadnym wpływom obcym, albowiem ewentualne przyśpieszenie U. S. A. do wojny w niczym położenia nie poprawi. W końcowej części wywiadu oświadczył Kennedy, że żadne finansowe, gospodarcze czy socjalne podstawy nie przemawiają za przyspieszeniem Ameryki do wojny. Jeszcze raz podkreślił Kennedy, że w tej wojnie Ameryka nie ma czego szukać.

Największy, jeśli chodzi o nakład, dziennik amerykański w Nowym Yorku „Daily News” omawia poruszone krótko przez Chamberlaina, a proponowany przez brytyjskiego ambasadora lorda Lotheriana a w wielu gazetach amerykańskich projekt utworzenia „Stanów Zjednoczonych Europy”, których powstanie planuje Anglia po zakończeniu wojny „w interesie pokoju światowego”. W ostrzych zwrotach przypomina „Daily News” o tym: że duże państwa zawsze przez swoją siłę we wnętrza a nie przez ugody i głosowania trzymały się razem. Skoro jednak wymienia się na ten temat zdania dłażce go dotychczas zdanemu z wielkich meżów, ani Napoleonowi ani Bismarckowi nie udało się zjednoczenie Europy, to trzeba wiedzieć, że przeszkażała temu Anglia. Anglia od czasu budowy swego mocarstwowego stanowiska uznawała za najpożyteczniejsze dążyć do rozdzielenia Europy i zabawiania się językiem u wagi. Zjednoczenie Europy możliwe będzie tylko wówczas, jeśli nie będzie miażdżyć Anglii.

Gazeta radzi Ameryce stać zdala od niepotrzebnego angażowania się po angielskiej stronie i udziału w przywracaniu pożądaną przez Anglię sztucznej równowagi w Europie. Ameryka powinna jasno dać do zrozumienia, że Europa konflikty swoje winna rozwiązywać bez amerykańskiej zbrojnej pomocy.

Wysokie cyfry strat belgijskich okrętów

Koszty u rzymania wzrosły o 30 procent

Belgijska flota handlowa od chwili rozpoczęcia działań wojennych straciła 5 okrętów wraz z ładunkiem, na ogólną cyfrę 36.000 ton.

Wobec strat, poniesionych przez inne państwa neutralne, cyfra ta wydaje się bardzo małą. Przybierze ona jednak inny obraz, skoro weźmiemy pod uwagę, że flota handlowa Belgii jest mała, a wysoko uprzemysłowiony kraj dla swego eksportu i importu posługiwał się okrętami innych państw. Od chwili wybuchu wojny nie wpływały one do Antwerpii.

W dniu 1 września Belgia posiadała okrągłych 250.000 ton towarów okrętów. Z powodu działań wojennych straty wyniosły nie mniej, niż 12 procent; tak wysoki procent stanowią okręty belgijskie, które zatoneły u wybrzeży Anglii. Długie, tygodniowe postoje przymusowe w angielskich portach kontrolnych doprowadziły kwestię zapotrzenia w środki żywności ludności Belgii

do ostatecznych granic. Koszty utrzymania w pierwszych trzech miesiącach wojny wzrosły do 30 procent. Całe masy robotników i pracowników cierpią z powodu blokady angielskiej. Na przykład, gdy we wrześniu, październiku i listopadzie roku ubiegłego pracowało 77.000, 83.000 i 71.000 robotników, to w roku bieżącym cyfry zatrudnionych robotników spadły do 19.000, 28.000, 27.000, a więc do jednej trzeciej.

Blokada spowodowała wzrost kosztów przewozu do 400 procent, ponieważ pośrednicy, udający się na własne ryzyko do Anglii, ubezpieczają się zbyt wysoko. Już teraz belgijscy właściciele okrętów mają ołbrzymie trudności przy ratowaniu okrętów zagranicznych, podczas gdy w takich okolicznościach traci się najcenniejsze i najnowocześniejsze urządzone okręty własne.

Również i Belgia stwierdziła na własnej skórze, że podróż do Anglii jest niczym innym, jak tylko drogą po śmierć.

Z miasta i okolicy

Z dnia

Dzień wczorajszy, 13-go grudnia, jest szczególnie ważny dla meteorologii ludowej. Wiadomo zaś, że przepowiadnie odnoszące się do pogody, które krążą wśród ludu, opierają się na długoletnich obserwacjach, nie są więc pozbawione pewnej istotnej wartości. Tak więc np. na dzień 13 grudnia aktualne przysłówie ludowe brzmi:

Sw. Łucja głoś

Jaką pogodę styczeń przynosi.

A za tym według tej przepowiedni w styczniu będzie panowała taka pogoda, jaką będziemy mieli w dniu 13 grudnia, w dzień św. Łucji. Nie koniec na tym. Według tej przepowiedni dwanaście dni od dnia św. Łucji do Wigilii Bożego Narodzenia ma wróżyć pogodę, jaka panować będzie w ciągu miesięcy nadchodzącego roku. A więc dzień 14 grudnia będzie

dzie wróżył pogodę na luty, 15 grudnia na marzec itd. Dzień Wigilii będzie przepowiadał pogodę, jaka będzie w grudniu przyszłego roku.

Wyjaśnić należy jeszcze jedno przysłowie, które krąży wśród ludu. Przysłowie to brzmi:

Sw. Łucja — dnia przyrzuca.

Odrzuć widzimy, że coś nie jest w porządku, gdyż według kalendarza najkrótszym dniem roku jest dzień 21 grudnia, a za tym niemożliwością jest, aby już od 13 grudnia dnia przybywało. Wyjaśnienie tego nieporozumienia znajdujemy w tym, że przysłowie powyższe powstało jeszcze przed wprowadzeniem kalendarza gregoriańskiego w roku 1582. Dzień św. Łucji przypadał wówczas na 23. grudnia, a za tym już po przesileniu zimowym, stąd więc przysłowie, które utrzymuje się do dziś dnia, aczkolwiek pozbawione jest wszelkiego znaczenia.

ma pod-
pewnienia
dają rze-
wierzy, że
Dzisiaj
ię bardzo
ponieważ
ogrom-
nościowych
ze wscho-

istwie do
wani na
rojsko, to
szym do-
Stosunki
niewnie te
na przy-
Osłn-
nawiają
jednoco-

nny

il zbroj-
telki nie-
i. Broń
ka nalo-
rytorium

KINO „LUNA“

Ab heute Freitag
Od piątku

Die herrlichste Film Operette — Wspaniała operetka filmowa

„Der Vogelhändler“

„Ptasznik z Tyrolu“

in den Hauptrollen — W rolach głównych:

Maria Anderson — Wolf Albach — Reilly, Lil Dagover — Genia Nikolajewa, Georg Alexander, Hans Jesch — Ballou Jacob Tiedtke.

Seine wundervollen Melodien klingen und singen durch der ganzen Film.

Niezapomniany muzyka i śpiew wypełniają cały film.

Vorher: Natur und Technik, Ku turfilm. — Tobia Wechensohn.

Nadprogram: Film z dziedziny przyrody, techniki i kultury. Tygodnik Tobias.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę skłobanemu mężowi i ojcu

Teodorowi Dużyńskiemu

Przewielebnemu księdzu Patrykowi, pp. lokatorom, a w szczególności państwu Skawin-
skim za okazanie tyle współczucia składamy serdeczne Bóg zapłać

Zona, córki i rodzina.

MOTOCYKL

kupię najchętniej sejkę DKW, M. Tomski, II-ga
Aleja 39. 537

50 ZŁ NAGRODY kto przyniesie do odnalezienia roweru marki „Durko”, skradzionego z przed księgarni Nagłowskiego 13.XII.1939 r. o
godz. 17-ej. Wiadomość Adm. „Kurier”. 531

DO SPRZEDANIA wikna sielona, niekierowana
w większej ilości. Majątek Lipicze Gmina Krusz-
szyna, pow. Radomsko — stacja Kłomnice.

DO SPRZEDANIA piecyki, szamotowe kucharki
i piecyki przenośne ul. Sułkowskiego 10. 532

WYDZIĘKAJĄĆ będąc mieszkalną wraz z ogro-
dem jedno-morgowym. Ostatni Grosz, ul. Głę-
boka 37/39, Konieczny. 528

Co to są błyskawice, grzmoty i pioruny?

Główna winowajczyni: para wodna — Powietrze gorące i zimne — Wyciąg prądu i... ulewa

Co wiemy o błyskawicach, grzmotach i piorunach? Dziś można już na to z dużą dokładnością odpowiedzieć. Ale w dawnych czasach tłumaczono sobie bardzo rozmaicie te zjawiska. Ludy starożytności, a nawet średniowiecza, wyobrażali sobie pioruny jako strzały ogniste, wyszupane na ziemię dla ukarania za winy. Dla okazania potęgi wznawanych wówczas pogańskich bóstw.

W dobie obecnej, dzięki badaniom uczonych, przychodzi się do przekonania, iż błyskawice i pioruny — to nie żadne strzały, szylone przez bogów oraz, że nie uderzają w żadnym zrytkawych liniach, w kształcie strumyka lub rzeki, jak wyobrażano sobie w dawnych wiekach.

Burze elektryczne powstają w gorące, spokojne dni. Ziemia, rozgrzana promieniami słonecznymi, ogrzewa powietrze ją otaczające, które zgrzesza się przez parującą wodę. Z braku wiatru gorące powietrze nie miesza się z zimniejszym, ale gromadzi się tuż nad ziemią, a ponieważ ogrzewa się coraz więcej i mocniej, rozpręża się silnie. Gorące powietrze, przesycone parą, jest lżejsze od zimnego, więc przez to samo przebiega i przelamuje warstwę zimną górnego powietrza. Gdy takie powietrze przedrze się przez cięższe, pędzi w górę przez ten lej z szaloną szybkością.

Pęd w górę jest tak silny, że zabiera ze sobą kurz z drogi, co nieraz możemy naocznie zauważyć tuż przed nadchodzącą burzą. Gdy gorące powietrze, przesycone parą, wzniesie się w górę do wysokości jednej mili lub dosięgnie warstwy powietrza o równej gęstości, wówczas rozpościera się na kształt czapki grzyba wielkich rozmiarów.

Powietrze, choć lekkie, ma jednak pewien ciężar. Im wyżej, tym jest mniejsze ciśnienie powietrza, więc ciepłe powietrze z powodu ekspansji, oziębia się i nie jest w stanie utrzymać w sobie wody w formie pary. Zatem nadmiar wody wyrzucza z siebie w postaci małych mikroskopijnych kropelek, tworząc w ten sposób chmurę.

Te mikroskopijne kropełki zlewają się razem i tworzą krople deszczu. Krople te, spadając na dół, napotykają na barierę cieplejszego powietrza, pędzącego ku górze, więc rozbijają się o to powietrze i w formie rozproszonej na mikroskopijne kropełki ponownie unoszą się w górę do chmur, porwane przez prąd cieplejszego powietrza.

Rozbicie Kropel wody stwarza energię,

a ta z kolei wytwarza prąd elektryczny wśród tych rozbitych kropelek. Trudno jest jeszcze na razie proces tworzenia się prądu elektrycznego w chmurach wytłumaczyć zupełnie jasno, ale jest całkiem naturalne, że przy tarciu jednego przedmiotu o drugi, wytwarza się prąd elektryczny.

Kropełki zostają naładowane dodatnim prądem elektrycznym, a otaczające je powietrze nabiera równą część prądu ujemnego. I w razie, gdy kropełki, pędzone wiatrem w górę, naładowane są prądem dodatnim, lżejsze powietrze o napieciu ujemnej elektryczności pędzi do góry jeszcze silniej. W następstwie tych wysejgów w wierzchołku chmury burzowej gromadzi się prąd ujemny, a na dole jej dodatni. — Kropełki łączą się ponownie w duże krople i znowu powtarza się ten sam proces, jak na początku tworzenia się chmury, nim krople zdołają spaść na ziemię. Wobec tego powstaje przeogromne napięcie dodatnie i ujemne, skupiające się na przeciwnych sobie krańcach chmury. Dodatnia siła elektryczności, skupiająca się zawsze na dolnej krawędzi chmury, dąży silnie do zetknięcia się z ujemnym napięciem na ziemi.

Łączenie się tych odmiennych napięć nazywamy błyskawicami lub piorunami, bijącymi w ziemię, szczególnie w punkty, gdzie jest zgromadzone najwięcej ujemnej elektryczności. Światło, powstające przy błyskaniu się, to zaburzenie, spowodowane elektrycznością pomiędzy elektrodami, a protonami powietrza.

Huk piorunu powstaje z powodu nagłej ekspansji otaczającego go powietrza, a ekspansja ta wytwarza fale głosowe, które zwoimy grzmotem. Tak zwany przebieg grzmot, to nie innego, jak tylko cicho, które rozplywa się coraz dalej, aż uniknie w przestworzach.

Błyskanie się tak zwane „pluchowe”, to odbijanie się światła błyskawicy w milionowych lustrach chmur, dźwigających w sobie kropełki wody, błyszczące jak kryształy. Błyskanie się w postaci sznura perł, kuli toczące lub rakiet, które bardzo rzadko można zauważyć, nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione przez badaczy zjawisk w czasie burz i wymaga dalszych nad nimi dociekań.

Kiedy rozpoczęło uprawę roli

Do tej pory twierdził zgodnie uczeni, że w t. zw. okresie lodowym nie uprawiano roli, a ówczesni ludzie znali tylko kulturę łowiecką.

Dokonał ostatnio odkrycia przez uczonego austriackiego, Mühlhoffer'a, w miejscowości Vöslan (dolna Austria), badającego tam okoliczne grotty, obalają wyżej wspomniane twierdzenia uczonych.

Znalazł on w żołądku głuszcza spalone ziarno zbożowe, które widocznie ten polknął z paleniska.

Badania botaniczne wykazały, że znalezione ziarno zbliżone jest do ziarna, które znaleziono już kiedyś w Wykopaliskach z okresu neolitycznego w Szwajcarii.

Podobnego gatunku ziarno używa się do siewu w obecnych czasach w wysokogórskich dolinach.

Dokonał odkrycie stwierdza zatem, że rolnictwem trudniono się już w okresie lodowcowym, a więc przed 10.000 laty.

Tajemnicza historia

Do Marka Twaina zgłosił się pewien biograf z prośbą o informacje genealogiczne i rodzinne.

— Czy pan był jedynakiem? Czy też miał pan braci i siostry?

— Nie mogę sobie przypomnieć — odparł pisarz.

— A fotografia wisząca na ścianie, a tak podobna do pana, czy nie przedstawia pańskiego brata?

— To jest, zdaje się, Bill. Biedny Bill, Mój brat.

— Umari?

— Tak, chociaż nie jestem tego pewien. Widzi pan — to tajemnicza sprawa. Byliśmy bliźniakami. Pewnego dnia, gdy liczyliśmy dwa tygodnie, zamieniono nas w kąpieli. Jeden z nas ustatł potom. Jedni twierdzili, że Bill, drugi, że ja. I dotąd nie wiem, kto umarł, a kto żyje i kogo przedstawia obraz: mnie czy zmarłego?.

Tajemnicza muchy domowej

Gdzie zimują muchy domowe?

Takie pytanie, rzeczone komukolwiek, znajduje natychmiast odpowiedź: że gdzieś w ciepłym kącie kuchni i to w bardzo małej ilości, ponieważ większość ich wymarza zawsze, a tylko pozostaje zbyt szczupła ilość, aby podtrzymać ród much na przyszłość.

Do tej pory jednak biologia nie rozwiązała zagadki, co się dzieje z muchami zimą. Wszyscy wiemy bardzo dobrze, że gdy tylko pierwsze fale ciepła powięją — muchy zlatują się całymi gromadami. Jeżeli więc tylko kilka much mało przetrzymało, to skąd zlatują się te tysiące?

Podczas wojny światowej uczeni angielscy, nie wiele sobie robiąc z krwawych wałk, nie przestali studiować tej zagadki. I mimo, że kazali sobie ze wszystkich stron Anglii nadsyłać znalezione muchy w ziemie, wśród kilkuset nadesłanych — były wszystkie, tylko ani jednego okazu muchy domowej. Nie udało się więc rozwiązać zagadki, która do dnia dzisiejszego trapi nadal uczonych.

Praca fizyczna.

Herbata Petelka źle się czuje. Wezwał więc lekarza, który go zbadał i powiedział:

— Nie skostatowałem nie poważnego, ale poradziliśmy panu herbacie zając się jakąś pracą fizyczną...

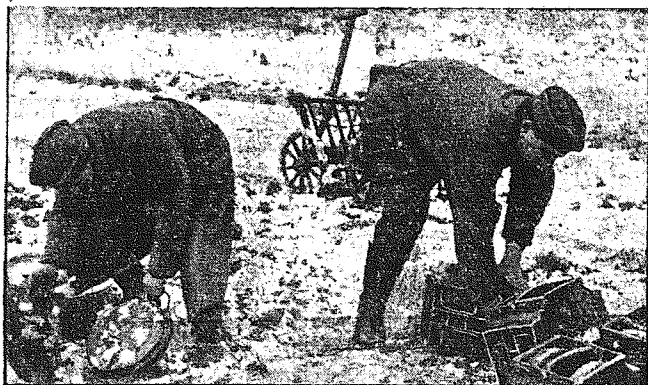
— No, dobrze, ale cóż ja mam robić?

Lekarz pomyślał chwilę i odparł:

— Na przykład możeby pan herbata sam robił sobie dziennie 10 papierosów?..

Ogłaszajcie się w

„Kurierze Częstochowskim”



Niebezpieczną pracę oczyszczania z młm wykonują niemieccy pionierzy.

Czytajcie „Kurier Częstochowski”

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maska

Wieczorne występy i praca administracyjna tak ją wyczerpywały, że nie miała czasu dopilnować swoich własnych interesów. W nowej komedii muzycznej nie obsadzono jej wcale. Zresztą i nie chciała tego. Początkowo z trudem orientowała się w zwalonych na nią obowiązkach i nieraz poplakała nad swoją bezradnością. Każda wymówka ze strony kolegów, każda pretensja interesanta napelniała ją przerażeniem. Jednak stopniowo zaczęła się przyzwyczajać, poznawać swoje zadania, swoje prawa możliwości. Doświadczenie przychodziło z wolna, ale było coraz gruntowniejsze.

Umiała już wystawiać weksle, targować się z dostawcami, zawierać umowy z aktorami i kompozytorami, targować się z dobrym skutkiem w wydziale finansowym Magistratu, otrzymując prologaty podatków, rozporządzać kasą. Malski i Kornat, których napróżno usiłowała wciągnąć do współpracy w decydowaniu, podpisali wszystko bez namysłu.

Z koniecznej oszczędności zredukowała cały personel kancelarii i połowę niższego. To też często nie było chłopca na posyłki i musiała biegać sama, a fisty własnoręcznie pisać i przepisywać na maszynie.

Tymczasem na afisz weszła operetka „Śpiewacy nocy” i przyniosła prawie klępkę. Przyczynił się do niej niewątpliwie teatr Bończy, który właśnie wystąpił z inauguracyjną rewiją. Zresztą „Śpiewacy nocy” źle byli obsadzeni i mocno zsmirowali. Na tęb na szycie po trzech tygodniach prób „Nowa Złota Maska” wystawiła starą „Cnotliwą Zu-

zanne” i tym zdobyła niezłe powodzenie.

W „Cnotliwej Zuzannie” Magda również nie otrzymała roli. Do tytułowej zaangażowano specjalnie wcale nie aktorkę, lecz panią z towarzystwa, żonę dyrektora fabryki wagonów. Dodatnia strona takiej obsady było to, że dyrektor udzielił teatrowi bezterminowej i bezprocentowej, a sporej pożyczki, no i oczywiście pani dyrektorowa nie pobierała żadnej gaży. Nadto do teatru musieli przyjść wszyscy znajomi i znajomi znajomych debutantki.

Aktorzy drwili z tego występu, irytowali się i protestowali, lecz Magda zamknęła wszystkim usta oświadczeniem, że dzięki tej atmosferze dniówki podniosą się o przeszło dwadzieścia procent. Ponieważ zaś owe dniówki, wypłacane według tabeli i tak były bardzo mizerne, musieli się zgodzić.

Ten system zasilenia kasy teatru pomalutka zaczął wchodzić w zwyczaj. Kornat z pośród swoich znajomych wyłwiał różne bogate panie, pragnące za wszelką cenę popisać się przed publicznością. Zresztą nie trzeba było ich szukać. Po występach dyrektorowej od wagonów zgłaszały się same. Wszystkie te, które wyobrażały sobie, że urodziły się w wielkie artystki, a w małżeństwie zamarnowały swoje talenty, dąbiały się o występ. Było zaś ich tak dużo, że z pośród nich dało się zawsze wybrać coś możliwego. Meżowie zaś, najczęściej dla świętego spokoju, by dogodzić ambicjom swych pań, zgadzali się nawet na dość wysokie wymagania teatru. Konferencje z nimi i targi odbywała Magda.

W ten sposób prosperowała, a raczej wegetowała Nowa Złota Maska. W ten sposób wystawiano jedną po drugiej operetki, komedie muzyczne i rewie. W ten sposób Magda pograżyła się całkowicie w życiu gospodarczym teatru. Jedyną jej satysfakcją było

większenie dochodów i w tym kierunku ześrodkowała wszystkie swoje wysiłki. Nie z innego też powodu zaczęła się mieszać do spraw repertuarowych i do obsady. Dla siebie, dla siebie samej nie miała czasu i nie szukała go zresztą wcale.

Dzięki znajomościom z domami różnych debiutujących amateerek zaczęła bywać w kilku bogatych domach, dokąd zapraszano ją na większe przyjęcia. Lecz i to traktowała, jako podtrzymywanie stosunków, które teatrowi mogą się przydać. Zresztą i naprawdę przydawały się nieraz. Gdy chodziło o uzyskanie kredytu, o prolongatę weksli, o odroczenie podatków, interwencja różnych grubych ryb często robiła swoje. O tego rodzaju pomoc zwracała się też od czasu do czasu do starych przyjaciół z kawiarni, wśród których po dawnemu czuła się najlepiej.

Natomiast z Biesiadowskim stosunki Magdy znacznie się oziębiły. Przekonała się, że z acny pan Feliks w interesach jest bardzo twardy i rzeczywiście sprytniejszy, niż to jej, jako administratorce teatru, mogłoby dogadzać. Umiał wyraźnie rozgraniczyć swoją rzekomą miłość do Magdy od wygodnej pozycji jaką miał, będąc dzierżawcą sali. Wystarczyło najmniejsze niedotrzymanie terminu, by zaczynał robić trudności, przysyłać komornika i grozić eksmisją. Gdy zaś przyszła chwilowo dobra koniunktura i Magda zaproponowała spłacenie wierzytelności ratami — Biesiadowski odmówił. W gruncie rzeczy on jeden zarabiał na Złotej Masce. Ilekróć zaś Magda odwoływała się do jego osobistej życzliwości — wracał do swego: namawiał ją, by rzuciła to wszystko i została jego żoną. Powtarzał to z jakimś bezrozumnym uporem, jakby nie rozumiał, jakby nie wiedział, że coraz mniej ma dla niego sympatii, że coraz dalej jest od tej myśli.

W tym czasie zaszedł wypadek, któ-

ry dla samej Magdy był najlepszą próbą oziębienia się jej przyjaźni dla Biesiadowskiego.

O wypadku dowiedziała się rano z gazet. W ręce na te walki konkurencyjnej między kupcami miesnymi doszło do skrytobójczego zamachu. Dwaj nieznani sprawcy dali przez okno do kantoru rzecni kilka strzałów rewolwerowych, przyczym został zabity na miejscu weterynarz Jaskólski, kupiec Bończy zmarł w drodze do szpitala i ciężko ranny w szycie i piersi został Feliks Biesiadowski.

Oczywiście pojechała do szpitala. Kupiła nawet po drodze kilka kwiatów, a przeraziła się ujrawszy Biesiadowskiego bez kropli krwi w twarzy, podobniejszego od trupa niż do żywego człowieka. Ale to współczucie i ta litosć nie miały jednak w sobie nic z głębszych uczuć. Tak samo załowałaby każdego, kogo znała, gdyby go spotkało podobne nieszczęście.

Podczas długiej choroby Biesiadowskiego bywała w szpitalu co kilka dni. Odwiedzała go również jego pomocnicy, lecz Biesiadowski tylko Magdzie powiedział załatwienie ważniejszych spraw. Chodziło o wypłaty, o stawanie do przetargu, o rozmowy z adwokatami.

Robiła to dla niego, jak zrobiłaby dla każdego innego człowieka, lecz gdy zaczął wracać do zdrowia i mógł już podnosić się z łóżka, przestała go odwiedzać. Po pewnym czasie wyzdrowiał zupełnie. Wyglądał wprawdzie strasznie, gdy przyszedł po raz pierwszy do kancelarii teatru i twierdził, że lekarze nie są zadowoleni z jego stanu, jednak już wracał do interesów. Po strzałach został mu swist w gardle i częsty suchy kaszel. Pomimo osłabienia jak również pomimo nowych gróźb napadu ze strony nieucztych dotychczas sprawców, ani myślał o wycofaniu się ze swoich niebezpiecznych interesów. D. c. n.